

Niekradzione tuczy wszystkich

19 lutego 2012

Szwajcarzy nie ugięli się przed presją żądań lobby „antypirackiego”. Zamiast podpisywać zamordystyczne pakt i konwencje, zbadali wpływ „piractwa” na gospodarkę. Okazało się, że osoby „piratujące” rozmaite dobra kulturowe, wcale nie zaczęły wydawać mniej pieniędzy na udział w kulturze.

Jak informuje portal vbeta.pl, w Szwajcarii miała miejsce nietypowa sytuacja. Kraj ten, jak wiele innych, znalazł się na celowniku lobby „antypirackiego”, które domagało się zaostrzenia regulacji dotyczących prawa autorskiego. O ile w wielu krajach ich presja i „argumenty” okazały się skuteczne, o tyle władze Szwajcarii powiedziały: „sprawdzam”. Zlecono badania nad wpływem piractwa na gospodarkę. Wykazały one, że nie można udowodnić tezy, jakoby „piractwo” wpływało znacząco na kondycję i dochody branży rozrywkowo-kulturalnej.

Wnioski płynące z badań okazały się iście obrazoburcze na tle histeryzowania lobby „antypirackiego”. Okazało się, że „piraci” nie tylko nie szkodzą branży, ale stanowią jej najwartościowszych klientów, gotowych płacić najwięcej za dobra kultury. W Szwajcarii nie odnotowano zmian w strukturze budżetów domowych na przestrzeni czasu. Wydatki na szeroko rozumianą kulturę są obecnie podobne do tych, jakie były w czasach przed popularyzacją Internetu.

Mając w ręku taki oręż, władze Szwajcarii udzieliły odpowiedzi na żądania lobby „antypirackiego”. Brzmi ona tak: Ściąganie plików na własny użytek pozostanie legalne, nie będzie żadnego zaostrzania prawa, a dla branży będzie lepiej, jeśli zamiast forsować bardziej restrykcyjne prawo, dorośnie i dostosuje się do zmian zachodzących w świecie i nowych zwyczajów konsumentów. Utrzymane zostaną te regulacje, które karały za czerpanie zysków z rozpowszechniania „nielegalnych” plików, natomiast obywatele mogą bez obaw ściągać na własny użytek

pliki udostępnione w internecie.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)